

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,262. — Redaktor przyjmuje od 10-12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownem ściąganiu należności rabat spada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzesku. Za terminowy druk, przepisanie miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 71

Wąbrzesko, Kowalewo, Golub, czwartek 18 czerwca 1931 roku.

Rok XI

Podział administracyjny Polski a postulaty narodowe.

(Dokończenie).

Błąd ten — na skrajnym zachodzie przynajmniej — powinien być absolutnie naprawiony. O wskrzeszenie doprasza się tak logicznie niegdys zbudowane prawobrzeżne województwo chełmińskie, o pięknych, narodowych tradycjach, z głównym miastem, godnym nazwy małego Krakowa, jednym z najpiękniejszych w Polsce.

Jeszcze pilniejszą sprawą jest konieczny podział zbyt obszernego województwa poznańskiego na część południową z Poznaniem i część północną z Bydgoszczą, jako stolicą.

Północna, bydgoska część województwa poznańskiego jest krajem, który wymaga szczególnej troski całego państwa i narodu.

Kraj to o olbrzymiej gospodarce przyszłości, już dziś bogaty, a zarazem przeżarty za rządów pruskich germanizacją, jak mało który inny.

Już Fryderyk II. rozpoczął był dzieło ziemczania swego ulubionego „obwodu nadnoteckiego”, upodabniając go nader szybko do rdzennych Prus.

Odtąd wszystkie rządy pruskie wysiły się, aby zatrzeć tutaj jak najprędzej ostatnie ślady polskości i kazać niemieckiej już Bydgoszczy promieniować jak najdalej i jak najsilniej germanizacją, wzmacniając w tym celu jak najbardziej jej niemiecki charakter.

Wykonywanie idei Fryderyka postąpiło tak dalece, że bezpośrednia przed wybuchem wojny światowej większość tego pięknego, a nieszczęsnego kraju utworzyli Niemcy, zaś ludność polska spadła przeciętnie do 40 proc., miejscami zaś znacznie niżej, a niektóre zakątki uległy do tego stopnia zgermanizowaniu jak np. pamiętna urodzeniem Staszycy Piła, że traktat wersalski uznał za wskazane zostawić je przy Prusach, jako obszar „rdzennie niemiecki”.

— Bydgoski „obwód nad Notecią” uniknął tego skrajnego niebezpieczeństwa a krótkie już rządy polskie wystarczyły, aby ogromny odsetek niemieckiej szarżnicy nakłonić do emigracji na zachód, a krajowi przywrócić jego dawne polskie oblicze. Ale ziemia ta zawsze jeszcze o dość silnym elemencie obcym i jako kresowa mniej zabezpieczona narodowo od innych.

Rezsądne wyzyskanie podziału administracyjnego mogłoby ją znakomicie ubezpieczyć, wzmacniając świeżo odrodzoną tutejszą polskość.

Skoro na wschodzie potworzyliśmy tyle nowych województw, różne stansławowskie, tarnopolskie i t. d. województwa, o których nigdy ucho nie słyszało, to stokroć bardziej należałoby o nowych jednostkach administracyjnych pomyśleć tu, gdzie gęstsze skupienie władz państwowych posiadałoby daleko idące narodowe znaczenie.

O wykrojeniu oddzielnej jednostki doprasza się przede wszystkim gwałtownie

ów tak silnie zgermanizowany Fryderykowski „Netze - Distrikt” obwód nadnotecki z Bydgoszczą, jako stolicą nowego województwa.

Żywotność narodu naszego zdołała z tego kraju wymieść w niedługim czasie przeważającą część niemieckiego żywiołu napływowego — w uprzątnięciu reszty, powinien wziąć jak najgorliwszy udział rząd polski, używając do tego celu wszystkich dostępnych sobie środków.

Środkiem najdzielniejszym stałoby się w danych warunkach utworzenie woje-

wództwa bydgoskiego z północnej części województwa poznańskiego.

Bydgoszcz, której kurczowo trzyma się jeszcze 20.000 Niemców, nadaje się, jak żadne inne miasto kresowe, na utworzenie potężnej twierdzy polszczyzny na kresach zachodnich. Miasto może już dziś być zaliczone do siedlisk wielkomięjskich, liczy w danej chwili sto tysięcy ludności, a przy pomyślnym rozwoju swego przemysłu i wogóle znakomych warunków gospodarczych, które uderzyły już w swoim czasie tak świetnego gospodarza, jak Fryderyk II., obiecuje może jeszcze za życia obecnego młodego pokolenia urósć w krociowe a choćby półmilionowe centrum.

Chodzi o to, by nowe to wielkie miasto polskie, było jak najbardziej polskiem ze składu ludności i mogło od-

działywać unaradawiająco na spore jeszcze polacie ziem sąsiednich.

Gromadzenie w Bydgoszczy polskich zakładów naukowych i wychowawczych powinno być jaknajpilniej kontynuowane, subwencje państwowe powinny hojnie płynąć na polski teatr, jak i na wszelkie objawy polskiego życia kulturalnego.

Utworzenie województwa bydgoskiego, a tem samem skupienie w Bydgoszczy znacznego zastępu wykształconej warstwy urzędniczej, warstwy, jak świadczy praktyka z innych dzielnic kraju, patriotycznej i silniejszej podkreślenie polskiego czynnika państwowego, byłoby czynem narodowym, pierwszorzędnym, do którego trzeba nawoływać energicznie dopóty, dopóki się nie spełni.

Stanisław Jasiński.

Okropna katastrofa okrętowa 400 ludzi utoneło

Paryz. — Z St. Nazaire donoszą, że parowiec Sant Philbert, który wyruszył z 600 pasażerami na pokładzie dostał się w pobliżu St. Nazaire w obręb burzy i zatonał.

WSTRZĄSAJĄCE SZCZEGÓŁY TRAGEDJI.

Paryz. — Według ostatnich wiadomości potwierdza się doniesienie o zatonięciu parowca pasażerskiego na zachodnim wybrzeżu Francji. Dotychczas znane szczegóły tej strasznej katastrofy przedstawiają się następująco: W niedzielę wyruszył parowiec wycieczkowy z Nantes z przeszło 500 pasażerami do położonej u ujścia rzeki Loiry wysepki „Noirmontier”. W drodze powrotnej zaskoczony został parowiec huraganowym wichrem i przewrócił się. Katastrofa wydarzyła się o 5 mil morskich od St. Nazaire i obserwowana była z latarni morskiej. Okręty, które natychmiast wyruszyły na ratunek, zdołały zaledwie 8 osób wyratować, reszta zatonała. Ratunek uniemożliwiony był wzburzonym morzem. Jeden z uratowanych opowiada o katastrofie mrozące krew w żyłach szczegóły, jak trzymając się kurczowo przewróconej łodzi ratunkowej, wckół siebie widział mrowie tonących i walczących ze śmiercią kobiet i dzieci.

Krzyki były tak przeraźliwe, że zagłuszały szum wzburzonego morza, aż wreszcie zupełnie ucichły...

Katastrofa powstała przez to, że wszyscy pasażerowie schronili się przed wiatrem na jedną stronę okrętu. Okręt się przechylił, a olbrzymi balwan przewrócił go zupełnie, tak, że już w przeciągu minuty zatonał i pasażerowie nie mieli czasu chwycić za pasy ratunkowe i łódzie.

Z dalszego opowiadania uratowanego wynika, że część wycieczkowiczów (około 150) pozostała na wyspie i wracała inną drogą do Nantes, tak, że na pokładzie parowca znajdowało się w drodze powrotnej już tylko 400 ludzi.

WYŁAWIANIE ZWŁOK OFIAR.

Saint Nazaire. — Dotychczas stwierdzono zgon 357 pasażerów, którzy ulegli katastrofie wraz z parowcem „St. Philbert”.

W katastrofie zginęło jednak znacznie więcej ludzi, wiele bowiem ciał zapewne nie zostało jeszcze wylawionych.

Ustalić liczbę ofiar jest bardzo trudno, gdyż okrętem „St. Philbert” miało płynąć do wyspy Noir Moutin około 600 turystów, w ostatniej jednak chwili kilkudziesięciu wyczołowało się z powodu zbyt wysokiej fali. Przypuszczalnie liczba ofiar nie przekracza 500.

Z pośród 10 uratowanych przy życiu zostało tylko 7, w tem 4 Francuzów, jeden Polak i jeden Austriak. Nikt więcej

ani z pośród pasażerów ani z pośród załogi nie ocalał.

Dziś w południe łódzie rybackie przywozły jeszcze kilkadziesiąt ciał wylawionych w pobliżu miejsca katastrofy. Liczne łódzie wysłane przez zarząd portu w dalszym ciągu zwłoki wylawiają. Na miejscu katastrofy stale patroluje holowiec, zbierając ciała, które następnie na łodziach odsyłane są ku brzegom.

Cale St. Nazaire, jak zresztą i inne miasta francuskie pogrążone są w głębokie żałobie. Ofiarą katastrofy padli przeważnie ludzie bogatsi, którzy wyjechali do miejscowości kąpielowych. Przypuszczalnie około jedną trzecią pasażerów „St. Philbert” stanowili cudzoziemcy.

PAN MARSZAŁEK NA GRACH WOJENNYCH W WILNIE.



Oto grupa uczestników gry wojennej odbytej onegdaj w Wilnie pod osobistym kierunkiem Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego w gmachu pałacu Reprezentacyjnego, w którym Pan Marszałek zamieszkał w czasie swego pobytu w Wilnie.

WILKI NA LITWIE.

Kowno. — W północno - wschodniej Litwie, w powiecie Ukmerge, daje się odczuwać w ostatnich czasach silną pla-

gą wilków. W nocy dnia 4 czerwca napadło stado wilków we wsi Prausliai na pasące się owce. Zagrzyzionych zostało 17 owiec.

